

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 "

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w księgarni K. Pollaka
i w trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska 1. 55).

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Od Redakcyi.

Oddając pierwszy numer „Tygodnika Ziemi Sanockiej” w ręce Czytelników, poczuwamy się do obowiązku zapoznać ich z tendencją i celem naszego pisma.

„Tygodnik Ziemi Sanockiej” będzie postępowym organem ludności polskiej zamieszkującej dawną ziemię sanocką, a dzisiejsze powiaty polityczne sanocki, krośnieński, brzozowski i liski.

Dążeniem i celem naszym będzie pielęgnowanie ideałów narodowych i religijnych na gruncie katolickim, oraz popieranie interesów ekonomicznych i kulturalnych ludności polskiej w ziemi sanockiej zamieszkałej.

W kwestyach ruskiej i żydowskiej, najbliższej nas obchodzących, występować będziemy zawsze z najściślejszą obiektywnością.

Podążając z góry wszelki szowinizm, oraz stojąc na zasadzie bezwzględnej sprawiedliwości, uznawać będziemy wszelkie żądania tak Rusinów, jak i Żydów, o ile będą słuszne i sprawiedliwe. Natomiast z największą bezwzględnością odpiierać będziemy wszelkiego rodzaju zamachy na nasze prawa narodowe i bronić do ostatniego tchu naszego narodowego stanu posiadania.

Celem naszym będzie skupić ludność polską w ziemi sanockiej zamieszkałą pod jednym sztandarem, na którym wypisane będzie: „W jedność siła”. Chcemy wzbudzić w naszych współrodakach poczucie solidarności narodowej, abyśmy stanęli w szeregach jak jeden mąż, silni, owiami gorącym tchnieniem młodości ojczyzny, gotowi do walki, względnie do obrony naszych najświętszych ideałów, naszych wiekową pracą zdobytych praw narodowych.

Takie zszeregowanie polskich zastępów, ożywienie ich duchem jedności, oraz wzbudzenie w nich poczucia siły i potęgi koniecznym jest w dobie obecnej, w której pod wpływem szowinistycznych hasł wybujały ponad miarę separatystyczne dążenia naszych współmieszkańców Rusinów i Żydów.

Jedni, zaślepieni szowinizmem, dyszący mżem nieuzasadnioną menawiścią do wszystkiego co polskie, drudzy, tracąc pod wpływem syonistycznych hasł coraz bardziej poczucie solidarności z na odem, który im swego czasu gościł udzielił — występują przeciw nam wrogo i wzywają nas do walki, którą przyjąć, jest naszym obowiązkiem narodowym. Wyzwani, postawieni w stan nieodpornego przymusu, musimy walczyć.

A walkę prowadzić będziemy drogą wspólną, celową pracą na miarę narodowej, do której potrzeba nam konieczne wzajem-

nego poznania się i porozumienia. Ułatwić to poznanie się ludności polskiej ziemi sanocką zamieszkującej, doprowadzić do porozumienia się wzajemnego, wziął sobie za zadanie „Tygodnik Ziemi Sanockiej”.

Zadanie to spełniać będzie w ten sposób, że notować będzie wszelkie, choćby najdrobniejsze objawy życia narodowego.

Nie wątpimy, że zamiary nasze podjętowane gorącą miłością ojczyzny, znajdują oddźwięk u wszystkich, którzy czują się Polakami, i którym dobro ojczyzny naszej na sercu leży i poklaskiem nagrodzone zostaną.

Nam jednak nie wystarczy sam poklask i nie o poklask nam chodzi. My musimy znaleźć u społeczeństwu polskiego gorące poparcie moralne i materialne.

Niech każdy, komu drogie są ideały narodowe poczuwa się do obowiązku popierania naszych usiłowań moralnie przez zasilanie teki redakcyjnej artykułami i korespondencyami, oraz materialnie przez złożenie skromnej prenumeraty na nasze pismo.

Nadsyłanie korespondencji opartych na prawdziwych faktach ze wszystkich zakątków ziemi sanockiej, ze wszystkich miast, miasteczek i wsi jest koniecznym warunkiem, bez którego nie uoglibyśmy spełnić naszego zadania i zdobyć zamierzonego celu.

Oddajemy ten pierwszy numer w ręce czytelników ufni, że społeczeństwo i prasa pol-

Witajcie!!

Z pierwszym kwieciami rozkwitającej wiosny witamy cię ukochany grodzie sanocki pierwszym numerem naszego pisma w przeddzień Wielkiego Sanoka. Myśl powiększenia miasta przez przyłączenie Posady Sanockiej zyskała uchwałę ciał reprezentacyjnych i sankcyę cesarską i na wzór wielkiego grodu podwawelskiego w najbliższej przyszłości ma być urzeczywistnioną.

Obywatele naszych czeka trudne zadanie w pracy około rozwoju podjętego dzieła, spełnią oni jednak rzecz wiekopomną, bo zapewnią rozwój i dobrobyt staremu grodowi i całej okolicy i wznowią znaną tradycyjną pomysłność miasta z czasów wielkich Piastów i Jagiellonów.

Oby ta starożytna kolebka Grzegorza z Sanoka z gwiecznym zamkiem Kazimierzowskim zawieszonym na stromej skale nad modrym Sanem, podniesiona przez Jagiellę znacznymi przywilejami do rządu han-

dlowych środowisk przypomniła nam dziś owe czasy, gdy później za pobytu i rezydencji Izabeli królowej węgierskiej gród ten należał do najbogatszych i najpiękniejszych miast w Polsce.

Oby ów „zebrak-staruszek, co położył się krzyżem na brzegach Sanu” — i który już powoli zacierał w sobie wszelkie wspomnienia dawnego szczęścia i zamożności — odrodził się w nowej mieszczańskej i ludowej Polsce w świetny gród, w którymby było jak dawniej ludno, szumno i bogato!

Jeszcze Kazimierz Wielki odbudowawszy tutejszy zamek, zburzony podczas wojen ruskich, nadał miastu prawo niemieckie i położył pierwsze fundamenty przyszłej jego świetności.

Król Władysław Jagiello z okazji tutaj branego swego trzeciego ślubu z Elżbietą Granowską i w dank za sowite przyjęcie, które mu zgotowali tutejsi mieszcianie i szlachta, obdarzył miasto znacznymi przywilejami, które później przez Kazimierza Jagiellończyka potwierdzone i pomnożone, wspomagając jego rzemiosła, rozszerzając

jego handel z Węgrami i Rusią i ustalając jego dochody, otworzyły mu drogę do zamożności i wzrostu. Z tej ojcowskiej opieki królów umieli mieszcianie dzielnie i skrzętnie korzystać, — a jak rychło przyszli do wzmoczenia się i siły, jak szlachetnie umieli tymi nadanymi i nabytymi środkami rozrządzać, świadczy najlepiej sam Zygmunt Stary, który w przywileju z r. 1510. pozwalającym miejskie wodociągi przeprowadzić przez grunta królewskie, mówi o nich wyraźnie: „że do wspomnienia dobra Rzpltej, podług sił swoich rękami i nogami chwytają wszelką sposobność”.

W późniejszym czasie z łaski swojego brata króla Zygmunta Augusta, królowa węgierska Izabella ten zamek wraz z miastem posiadała, co się także niemało przyczyniło do jego wzrostu, a podług wieści jeszcze żywej do najpóźniejszych czasów, nawet mu szczęście na dalsze czasy przyniosło. Nigdy bowiem już odtąd nie nawiedziła go żadna klęska, omijały go wojny, pomory i głody — a kiedy inne kraje i miasta częstokroć w jednym roku utracaly swoje dobytki i za-

M. Stefański Sanok

poleca: Kapelusze męskie P. & C. Habiga,
Wilhelma Plessa i Halban & Damask. ≡
Bieliznę męską białą i kolorową.

ska nie odmówią nam swego szczerego poparcia, oraz ufni, że praca nasza nie pójdzie na marne, lecz utworzy nową cegielkę do budowy gmachu lepszej, jaśniejszej przyszłości naszej biednej, ukochanej ojczyzny!

Zaczynamy pracę w Imię Boże!

REDAKCJA.

119. Rocznicą.

Sto dziewiętnaście lat mija od chwili, w której dzień 3. Maja rozbrzmiał radośnym echem na ulicach Warszawy.

119 długich lat bólu i męki, lat heroicznych wysiłków, lat cichego poddania się niezbadanym wyrokom Opatrzności i cichej, mrowczej pracy nad przywróceniem tego dnia świetnego.

A był ten dzień, była Konstytucja w dniu tym ogłoszona, jak wspaniała rakietą, która rozświetliła mroki ogarniające naszą ojczyznę, wystrzeliła pod niebo i tam rozprysła się w iskier miliony.

Czy zgasała? — Nie, bo te iskier miliony padły na miliony serc, zaliły w nich ogień gorącej miłości ojczyzny i tła w sercach milionów w oczekiwaniu na silniejszy podmuch wiatru, który je rozpali w ogień wielki, a tak silny, że stopi żelazne okowy kępujące naszą biedną, ukochaną Matkę!

Gdy dotknijemy skalpelem krytycyzmu dzieje przodków naszych, znajdziemy w nich obok wielu win i grzechów, wiele zasług i czynów wielkich, niezwykłych. Win i grzechów nie należy pamiętać, bośmy ludzie, a ludzka rzecz błędzić. Z nich wysnuwać winniśmy tylko naukę na przyszłość, aby wiedzieć, jak czynić nam nie wolno.

Zasługi i czyny wielkie czczyć i rozpamiętywać trzeba, bo one nas uszlachetniają, wzbijają nas w pochwały godną dumę i pobudzają do naśladowstwa. Stąd też każdy naród, cześć pamięć swych wielkich mężów i do rzędu świąt narodowych podnosi dni wielkich czynów dziejowych.

Tem bardziej zaś my Polacy, którzyśmy nie skończyli jeszcze swojej roli na dziejowej widowni, którzy żyjemy nadzieją innej, jaśniejszej przyszłości, powinniśmy uroczystie święcić dni naszych wielkich, świetnych pamiętek, bo z ich jasnego źródła czerpiemy otuchę na przyszłość, a naszym wrogom jak „memento mori“ stawiamy przed oczy, że

przeszłość nasza jest nam drogą i że się myśli o tej przeszłości nie wyrzekamy.

W jaki zaś sposób mamy święcić dni świąt narodowych? Czy wystarczy, jeżeli strojni w kokardki, z głowami nakrytymi konfederatkami przeciągać będziemy ulicami z pieśnią legionów na ustach?

Stanowczo nie! Jakkolwiek bowiem demonstracje są wskazane i konieczne, bo oddziałują na masy, rozbudzając ducha w tych, którzy narodowo nie są tak uświadomieni, jak być powinni, to przecież same demonstracje nie wystarczą i do celu właściwego nie doprowadzą.

Dzień święta narodowego ma być dniem, w którym ogół sporządzi w imię bilans życia narodu, bilans wszystkich zdobyczy, ewentualnie, co niechaj Boże, strat, by każdy jasno zdał sobie sprawę z tego, co mamy, a czego nam jeszcze brakuje, by wiedział, w którym kierunku wyteńczyć siły w celu zyskania tego, czego dotąd nie zyskano, lub odzyskania tego, co stracono.

Zbliża się dzień 3. Maja, dzień, w którym święcić będziemy pamiętkę najjaśniejszej chwili z naszej szumnej i dumnej przeszłości.

Spróbujmy w dniu tym porachować się z naszym sumieniem narodowym i przedstawić sobie przed oczy wady nasze z tem silnym postanowieniem, że wad tych na przyszłość bezwarunkowo unikać będziemy. A wad tych mamy niestety dosyć! Brak wytrwałości, do najwyższego stopnia posumęta obojętność dla spraw narodowych, brak poczucia solidarności narodowej, brak odwagi cywilnej, któraby nam pozwalała występować z męską stanowczością we wszystkich sprawach narodowych, życie nad stan, brak zmysłu oszczędności, samolubstwo, — to wady, z których już raz powinniśmy się otrząsnąć.

I dopiero gdy pozbedziemy się tych wad, będziemy sobie mogli powiedzieć, żeśmy silni i wielcy i możemy mieć nadzieję, że jutrzeńka nasza wzmieni się w jasny świat zapowiadający dzień Zmarłychwstań!

Z prowincyi.

Niemal ożywienia po wsiach i miasteczkach okolicznych obudziła sprawa nowych koncesyj do utrzymywania szynków. Jak wiadomo 15. kwietnia minął termin wnoszenia podań o też koncesje na r. 1911. Dotychczas

szynkarzami byli sami żydzi a że w okręgu sanockim jest 258 szynków, które dają byt blisko dwutysięcznej ludności żydowskiej, żydzi więc robią wszelkie możliwe zabiegi i agitują zawzięcie, aby się przy tych koncesjach mogli utrzymać.

Tymczasem między właścicielstwem naszym pojawił się silny ruch przeciw żydom-szynkarzom i aby ich wyprzeć, właściciele energicznie ubiegają się o koncesje szynkarskie, niemniej jak żydzi, którzy szynkarstwo uważają za swój wyłączny przywilej.

Mimo, że ilość szynków zostanie zmniejszona w całej Galicyi o 38%, a więc w okręgu sanockim będzie tylko 139 szynków, wpłynęło do starostwa przeszło 500 podań, nie licząc koncesyj na restauracje i wyszynki jako akcesorya, a lud po wsiach nad niczem tyle nie radzi, jak nad kwestyą, kto w tej walce zwycięży.

Wielkie niezawodolenie wywołało wśród właścicieli, że ani rady gminne, ani stowarzyszenia mające na celu kulturalne dążności, nie dostaną koncesyj, to też kilkanaście rad gminnych uchwalilo, wnieść podania oświadczające się przeciw tworzeniu w ich obrębie szynków. Jedni uważają to za objaw dodatni, świadczący o zmniejszeniu się nałogu pijalstwa; inni zapewniają, że jest to jeden środek więcej w celu wyparcia żydom-szynkarzy, poczem gminy uchwałę zmieniają i uzasadniają lokalną potrzebę, po jakimś czasie zażądają otwarcia szynku, o nadanie którego starać się będą miejscowi właściciele.

Ruch ten po wsiach wynika nie tyle z antysemityzmu, ile znajduje swój podkład w walce ekonomicznej i w dążeniu właścicieli do poprawienia swego bytu i uzyskania uboższego sposobu zarobkowania. Tak jedno, jak i drugie t. j. oświadczenie się gmin przeciw istnieniu karczmy, jak i dążenie do wytrącenia szynków z rąk żydowskich, są to objawy bardzo dodatnie i nakładające na rząd i sfery decydujące obowiązek korzystania z tego usposobienia ludu naszego i przyjęcia mu z pomocą.

Tymczasem z wielkiem ubolewaniem zaznaczyć musimy, że zanosi się na co innego. Lud daremnie naraza się na wydatki podania, opłacając stemple i inne koszty wynoszące do 10. koron, a organa polityczne w całym kraju okazują dążność do zatrzymania szynków jak dawniej w rękach żydowskich. To też rozgoryczenie wśród ludu jest wielkie. Jak się dowiadujemy sprawa tak ważna dla całej okolicy rozstrzygnie się w starostwie sanockim z końcem czerwca lub w lipcu.

* * *

Rymanów w kwietniu.

W dniu 9. kwietnia b. r. odbyło się w sali tutejszego „Sokoła“ walne zgromadzenie członków Towarzystwa Zaliczkowego przy meczykle wielki komplecie. Na zgromadzeniu zjawilo się około 150 członków uprawnionych do głosowania, prócz tego było wielu ciekawych i agitatorów. Powodem tak gorącego zainteresowania się instytucją była walka kandydatów, którzy za wszelką cenę chcieli wejść do zarządu, w szczególności w skład Dyrekcji, bo ta ostatnia jest za niewielkie czynności bardzo dobrze płatą.

Zgromadzeniu przewodniczył prezes Towarzystwa Jan hr. Potocki i tylko dzięki jego taktownemu kierownictwu obeszło się bez burzliwych scen, gdyż usposobienie większości mieszczaństwa było gorączkowo podniecone i nieprzychylnie dotychczasowemu zarządowi. Po uchwaleniu absolutoryum dla zarządu i prośbie dotychczasowego dyrektora i syndyka Towarzystwa Dr. Janoty, aby go do dyrekcji nie wybierano, gdyż mandat nie przyjmie, przystąpił przewodniczący do czwartego punktu porządku dziennego t. j. do wyboru dwunastu członków Rady nadzorczej na przeciąg trzech lat według §. 24. statutu.

mieniając się w ruiny i zgliszczą, za ledwie w pokoleniach następnych do dawnego wracały stanu — ziemia ta, na ustroniu leżąca i swojemi górami jak murem otoczona dookoła wraz ze swoją stolicą tak pracowita i skrzętną, rosła ciągle w zamożność i zaludniała się gęściej niż inne¹⁾.

Przeszłość więc tego miasta daje gwarancję, że się wzbogaci i rozwinie na pożytek kraju i okolicznych wsi i miasteczek, należy tylko zespolić i złączyć wszystkie warstwy społeczne i bez względu na przekonania, narodowość i wyznanie wspólnymi siłami pracować dla dobra publicznego.

„Nie odrazu Kraków zbudowano“, ale połowy dokonał, kto dzieło zbożne rozpoczął. To też z wiarą w Boga, lepszą przyszłość i z miłością wspólnej ojczyzny obywatele miejscy i podmiejscy w zgodnem działaniu, niech podadzą sobie dłonie do wspólnej pracy, choćby nawet z pewnem poświęceniem własnych interesów, a dokonają olbrzymiego

¹⁾ Z. Kaczkowski: Grób Nieczui. Wstęp.

dzieła, za które potomność błogosławić ich będzie.

Pamiętajmy, że żyjemy w czasach, gdzie nawa naszej ojczyzny płynie wśród burzy po rozhukanych falach i spienionych bałwanach, wśród piekielnego zamętu nam wrogich żywiołów, które ją pochłonąć i na dno przepaści wciągnąć usiłują i żetę naszą nawę, którą z duszy miłujemy, ratować nam należy i naprawiać „pracą od spodu“ w trudzie i poacie czoła, aby zmódz bałwany, by nas znać nie uniosły w odmęt zatracenia!

Uratujemy zaś tę nawę, która „nie zginęła“, gdy pracować będziemy nie tylko „nad masztami u góry“, w wielkich środowiskach stołecznych, nad dobrem i poprawą jej rozpiętych żagli, lecz przedewszystkiem „u spodu“, a więc na prowincyi, w miastach, miasteczkach, między ludem i mieszczaństwem, gdzie się wśród bezczynności i zaślepienia żeglarzy z minionych lat „potężne więzania rozluźniły!“ Oto hasło, w imię którego nasze zbożne dzieło rozpoczynamy! — Witajcie!

L. G.

Burzyński poleca Salon męski.
daw. Góddank Roboty perukarskie.
Damska Fryzyerka.

Fryzyer i Perukarz.

Przyjmuje czesanie damskie w abonamencie.

Nr. 13.

1-1

Israel Kohl we włas. domu przy ulicy 3-go Maja poleca swój magazyn gotowych Ubrań męskich i dzieciennych. O 30% taniej niż konkurenci.

Bogaty skład mundurków studenckich.

Wykonuje roboty według miary do trzech dni.

Nr. 12.

1-1

Nad punktem tym rozwinęła się szeroka dyskusja, w której między innymi zabierali głos pp. St. Ostaszewski z Klimkówki, były wieloletni prezes tego Towarzystwa i St. Białas kasyer Kasy Oszczędności z Sanoka.

Mianowicie rozchodziło się o to, że w myśl §. 24. statutu powinna ustąpić tylko $\frac{1}{3}$ część członków Rady nadzorczej, którzy swój mandat trzyletni obecnie skończyli, a nie cała Rada nadzorcza jak to na porządku dziennym umieszczono.

Ponieważ od założenia instytucji t. j. przez przeciąg 35 lat zarządy mylnie interpretowały §. 24. statutu i co trzy lata przeprowadzały wyb. całej Rady nadzorczej, postawiono wniosek, aby z obecnej Rady nadzorczej wylosować $\frac{1}{3}$ część członków, a w miejsce tychże zarządzić wybory uzupełniające, motywując że, praktykowana metoda wyboru całej Rady nadzorczej może w razie obecności większości członków nieprzychylnie usposobionych do dotychczasowego Zarządu wpłynąć bardzo niekorzystnie na losy instytucji.

Przewodniczący wniosek ten chciał podać pod głosowanie, czemu sprzeciwił się notaryusz p. Kaliniewicz dowodząc, że wniosek taki zmienia porządek dzienny, w obec czego przystąpiono do wyboru całej Rady nadzorczej z tem zastrzeżeniem, że dopiero w następnym roku przyjęta zostanie właściwy sposób przeprowadzenia wyborów.

Wynik wyborów był z góry przewidziany; zwyciężyła lista grupy miedzuczelnictwa, tak, że z ustępującego zarządu zaledwie dwóch członków się utrzymało t. j. pp. Jan i Józef hr. Potoccy.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów nowo wybrany zarząd udał się na poufną konferencję, gdzie nastąpiło ukonstytuowanie się Rady nadzorczej i przeprowadzono wybór Dyrektora. Prezesem Rady nadzorczej został jednomyślnie powołany wybrany Jan hr. Potocki, do Dyrekcji weszli w miejsce Dr. K. Janoty i Iwańskiego, Jan Kilar rzeźnik, Szymon Federkiewicz garbarz i ponownie wybrany Dr. Ignacy Bielecki, lekarz okręgowy.

Szkolnictwo ludowe w Sanockiem.

W ostatnich kilku miesiącach uwydatnił się znacznie rozwój szkolnictwa ludowego w sanockim powiecie. Dowiadujemy się, że zorganizowano sześć nowych szkół, tak, że liczba wszystkich dosięgła cyfry 104; że co do organizacji trzech jeszcze toczą się układy ze stronami konkurencyjnymi i że Rada szkolna okręgowa przygotowuje wnioski co do przekształcenia kilku szkół istniejących odpowiednio do potrzeb mieszkańców i rozwinęła szeroką akcję co do zaopatrzenia szkół w budynki.

Od roku 1894., w którym wydano obecnie obowiązującą ustawę konkurencyjną, aż do roku ubiegłego starania Rad szkolnych okręgowych w ostatnim kierunku małym wieńcem były wynikiem nawet w tych wypadkach, kiedy strony konkurencyjne nie mogły mieć żadnych pretensji do funduszu szkolnego krajowego o subwencje.

Okoliczność, że któraś z gmin subwencję na budowę szkoły otrzymała, powodowała inną bogatszą gminę, a więc nieuprawnioną, — do domagania się takiej pomocy od kraju i do ociągania się z uiszczaniem konkurencyjnego datku, — zatem sprawa większych reparacji szkół lub też budowa nowych postępowała zbyt leniwie.

Obecnie gdy zrealizowana została uchwalona przez Sejm krajowy 10 milionowa pożyczka na budynki szkolne, z której na razie każdą uprawnioną gminę będzie można sub-

wencyonować, jak indziej, tak w naszym powiecie Rada szkolna okręgowa, pracuje pilnie, aby szkołom zapewnić odpowiednie budynki.

W tej sprawie już obecnie toczą się rokowania w 30-gminach. Kłopotliwa to praca jest szczególnie tam, gdzie fundusz szkolny miejscowy nie posiada placu podbudowanego i gdzie go gmina ma dostarczyć. Kto wie, jak obecnie, gdy w gminie stosunkowo wiele jest pieniędzy z Ameryki płynących, grunt jest i rzadki do nabycia i drogi, ten pojmie, że nawet przy dobrych chęciach zwierzchności gminnej, zapewnienie placu pod budowę szkolną trudno i powoli przeprowadza się do skutku, — zwłaszcza bez pomocy miejscowych czynników inteligentnych mających wpływ na gminę. Z przyjemnością podnieść też uważamy za obowiązek prawdziwie obywatelską pomoc daną gminom Zasław i Przybyszów przez właścicieli dotyczących obszarów dworskich, którzy ze swoich gruntów plac pod szkołę wydzielili. Oby takich więcej było!

W samem mieście Sanoku, postęp w szkolnictwie w ostatnich latach był zwolniony; ani liczba szkół nie odpowiada tu potrzebie, ani też ich pomieszczenia nie można nazwać dostatecznym. Przyczyny zastoju szukać należy w kwestyi przyłączenia Posady do miasta, — która to kwestya, — jak łatwo pojąć można, oddziaływać musiała w wyższych kierunkach na akcję organizacyi szkół sanockich. Obecnie gdy przyłączenie Posady Sanockiej do Sanoka stało się faktem dokonanym, ma Rada szkolna okręgowa stanowczo określone terytorjum miasta i może wedle tego zorientować się co do ilości i kategorii potrzebnych szkół i budynków.

Wiemy, że na razie już w Radzie krajowej wniosek, co do zorganizowania w Sanoku drugiej szkoły 4-klasowej żeńskiej i że wdrożeniu pertraktacye, co do zorganizowania takiej samej szkoły męskiej.

Zorganizowanie tych szkół pociągnie za sobą konieczność zwinienia dotychczasowej szkoły 1-klasowej na Posadzie Sanockiej, — która organizacją swą nie odpowiada potrzebie, — a natomiast otwarcia szkoły w Dąbrówce Polskiej, która dotąd należała do wspólnego związku szkolnego w Posadzie Sanockiej.

Wskutek tych i nastąpić mających reorganizacyi, miasto Sanok czeka bardzo znaczne ciężary na wybudowanie budynków szkolnych, a kwestyę potrzebnych budowli już dzisiaj powinny się wziąć pod gruntowną rozwagę.

Do naszych Czytelników.

Odpowiednio do słów naszego artykułu wstępnego zanosimy do P. T. Czytelników naszych w mieście i okolicy gorącą prośbę o czynne poparcie naszego Tygodnika. Prenumerata jest tania, a pismo utrzymać się może tylko w miarę ilości prenumeratorów, nie żałujcie więc Szan. Czytelnicy małego kosztu, pomni że utrzymanie tak pożytecznego dla wszystkich pisma leży w własnym Waszym interesie.

Prosimy też najuprzejmiej o zasilanie naszego Tygodnika wierzytelnymi informacjami z prowincyi o wszystkim, co dotyczy najżywoźniejszych kwestyi życia publicznego, aby w ten sposób stanowiący na straży interesów ogółu, bronić spraw słusznych, sprawiedliwych i pożytecznych polskiej

ludności miasta i całej okolicy. Wszelkie informacje listy i korespondencye adresować prosimy do Redakcyi „Tygodnika Ziemi Sanockiej“, prenumeratę zaś nadsyłać pod adresem: Kasa Zaliczkowa w Sanoku ul. Jagiellońska l. 55

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj! Kupujmy wyroby krajowe!

KRONIKA.

„Mazepa“ na dochód Sokoła. Kółko amatorów sanockich za inicjatywą utalentowanej i wielce rozumianej w sztuce dramatycznej p. Peleńskiej odegra na dochód „Sokoła“ w dniu 5. maja b. r. „Mazepę“ J. Słowackiego. Amatorzy dokładają wszelkich starań, aby wykonanie sympatycznego utworu wypadło pod każdym względem barwnie i stylowo. Piękne, nowe dekoracje, wysmienita gra amatorów, jak i szlachetny cel przedstawienia pozwalają się spodziewać, że przedstawienie zyska szerokie poparcie inteligentnych sfer naszego miasta i doszczętnie wypełni salę. Przygrywać będzie orkiestra gimnazjalna.

T. S. L. urządza w niedzielę dnia 8. maja ku uczeniu wielkiej Konstytucyi 3. Maja rano w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo z kazaniem, poczem odbędzie się pochod przez miasto z muzyką. Popołudniu na Posadzie Olchowskiej i na przedmieściu „Posada Sanocka“ odbędą się odczyty na temat o Konstytucyi 3-go Maja, wieczorem zaś w sali „Sokoła“ staraniem Towarzystwa, koncert, na który złożą się produkcje muzyczno-wokalne, wykonane, przez wybitne sily artystyczne z Krakowa i ze Lwowa. Nie podajemy tu programu Koncertu in extenso, gdyż podają go alszere. Z naszej strony zaznaczamy tylko, że punkta takie, jak „Koncert“ Wieniawskiego i „Polonez“ Szopena powinny zapełnić największą nawet salę. Jeżeli do tego dodamy jeszcze wysoce utalentowanych wykonawców w tym stylu jak zaszczytne znany nam p. T. Bilhg, to możemy być pewni, że i najwybredniejsza Publiczność nie odejdzie niezadowolona do domu. Mamy pełną nadzieję, że sala „Sokoła“ wypełni się tego wieczoru po brzegi, że mieszkańcy starego grodu Sanockiego nie przeżyją tych chwil z obojętnością, cechującą ludzi małych, ale tłumnie pospieszają, by z jednej strony poprzeć tak sympatyczny cel, jakim jest cel T. S. L., a z drugiej, by pokrzepić dusze czarem i potęgą muzyki, by je oderwać od codziennej szarej troski o chleb powszedni, by je skąpać w czystym zdroju ideałów wielkich tworców Konstytucyi i wzmocnić na dalszą walkę z wrogiem.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków kasy Zaliczkowej w Sanoku odbędzie się dnia 4. maja b. r. we środę o godz. 5. popołudniu w małej sali „Sokoła“. Porządek dzienny podajemy w ogłoszeniach naszego pisma. Uchwały tego zgromadzenia, jako ponownie zwołanego, ważne będą bez względu na liczbę obecnych członków.

Ze sfer sądowych. Przez ubiegły tydzień bawili w Sanoku wiceprezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie p. Przyłuski i radca apelacyjny p. Swarczewski, którzy przeprowadzali wizytację tutejszych sądów, obwodowego i powiatowego. Jakże są wyniki wizytacyi, na razie nie wiadomo. Nie muszą prawdopodobnie być świetne, bo sąd nasz traktowany oddawna po macoszemu przez przełożone władze wykazuje ogromny brak

Hotel Imperial

w Sanoku przy ulicy Jagiellońskiej.

Nr. 11.

Restauracya i Kawiarnia.

Smaczne obiady i kolacje.

Pokoje po umiarkowanych cenach.

sił konceptowych i manipulacyjnych, wskutek czego tok czynności sądu, z wielką szkodą dla ludności poszukującej wymiaru sprawiedliwości, nie jest takim, jakim być powinien. Do spraw dotyczących się sądu sanockiego przystąpimy w jednym z najbliższych numerów „Tygodnika“.

Na razie skromny apel do panów wizytatorów, aby przekonawszy się naocznie o niedomaganiach naszego sądu, starali się je usunąć jak najprędzej, a zaskarbiają sobie meklamą wdzięczność całej ludności ziemi sanockiej.

Usuwanie przechodów. Dowiadujemy się, że ministerstwo robot publicznych celem udogodnienia ruchu automobilowego, zarządziło usunięcie na drogach rządowych wszelkich ław, progów oraz przechodów w miastach. Wskutek tego zarządzenia usunęto w Sanoku już w ulicy Jagiellońskiej trzy takie przechody, a w ul. Kościuszki jeden. W interesie ogółu zwracamy się do zarządu miasta, by drogą przedstawienia u władz miarodajnych postarał się o pozostawienie pozostałych jeszcze dwu przechodów obok domu miejskiego „Ramerówka“ i obok sądu, w razie bowiem usunięcia i tych dwu przechodów, niepotrzebne nam będą chodniki, skoro w czasie słoty, chcąc dostać się z jednego chodnika na drugi, brnąć będziemy musieli po kostki w błocie.

Szpieg w Sanoku. W przeszłym tygodniu przyjechał do Sanoka jakiś elegancki pan i stanął w hotelu Hocha. Wyjeżdżał on codziennie wczesnym rano fiakrem i mierzyl do późnego wieczora drogi i mosty robiąc pilne tajemne jakieś zapiski. Drożnicy dali znać o tem do starostwa, które wezwało żandarmeryę do śledzenia podejrzanego gościa. Przez dwa dni hotel Hocha był tajemnie strzeżony przez żandarmów, w końcu władze nabrawszy podejrzenia, że mają do czynienia z niebezpiecznym szpiegiem, postanowiły uczynić obławę na grubego zwierza. Władze więc bezpieczeństwa w towarzystwie młyniera starostwa udały się z czterema żandarmami do hotelu celem zaarrestowania niebezpiecznego ptaszka. Zaroiło się w miescie. Tym ciekawej gawiedzi otoczył hotel. Żandarmi z „naflancowanymi gwerami“ stanęli u bramy, władze, wkroczyły poważnie na korytarze hotelu.

W ostatniej jednak chwili powstały pewne wątpliwości co do osoby szpiega. To też wysłano naprzód do pokoju gościa młyniera starostwa, a reszta panów oczekiwała na korytarzu rezultatu wywiadów. Gdy młyniera dłuższy czas widać nie było, zmierzwiłone władze wkroczyły do numeru i jakież było ich zdziwienie, gdy zastały obu panów złączonych w serdecznym uścisku, byli to bowiem koledzy, śmiejących się do rozpuku. Sprawa w jednej chwili się wyjaśniła. Oto domniemany szpieg był to starszy młynier namiestnictwa p. J. H. wydelegowany w celu zbadania drog i mostów w okolicy Sanoka wobec zbliżających się manewrow.

Pokazuje się, że stary zwyczaj przedstawiania się wydelegowanego urzędnika władzom miejscowym jest nie tylko objawem grzeczności i kurtuazyi, ale i praktyczny, o czem tak często z własną szkodą i konfuzją zapominają dzisiejsi dygnitarze stołeczni.

„Towarzystwo Upiększenia Miasta“, jedna z najsympatyczniejszych instytucji u nas, zgrupowało koło ludzi rzutkich i energicznych i mimo skromnych środków, jakimi rozporządza, rozwinęło nader szlachetną i pożyteczną działalność w celu podniesienia czarów przepięknie już z natury położonego grodu.

Z rocznego sprawozdania wydziału tegoż Towarzystwa w przeddzien walnego zgromadzenia jego członków dowiadujemy się, że wydział ten odbył w r. 1909. pod przewodnictwem swego prezesa p. Czarnowskiego sześć posiedzeń, pozyskał kilkanaście nowych członków zwyczajnych i jednego założyciela, uzyskał dość znaczne zasługi od powiatowego Tow. Zaliczkowego w Sanoku i Rady powiatowej sanockiej, sprzedał znaczną ilość papieru listowego i widokówek własnego nakładu. Dochody te pozwoliły nie tylko spłacić wszystkie długi Towarzystwa, ale zasilili fundusz pomnika Grzegorza z Sanoka, który obecnie wynosi kwotę 449 kor. 54 hal.

Towarzystwo zbiera odpadki metalowe jak miedź, mosiądz, srebro na biust tegoż pomnika, a choć dary w tym kierunku wpływały dotąd dość skromnie, jest nadzieja, że publiczność tak miasta, jak okolicy, zrozumie szlachetny cel projektodawców i nagromadzi sporo materiału dla tego odlewu. Odpadki z brązu lub miedzi przyjmuje członek wydziału p. J. Dziura (ul. Jagiellońska l. 265).

Tablica pamiątkowa dla uczczenia bohaterstwa czynu Ksawerego Krasickiego, ostatniego obrońcy Zamku sanockiego, z powodu odmownej odpowiedzi namiestnictwa nie będzie umieszczoną jak pierwotnie projektowano u stop Zamku, ale w skale pomiędzy kapliczką św. Jana, gdzie roboty ziemne pod kierunkiem członka wydziału mż. Władysława Beksińskiego już się rozpoczęły.

Dzięki staraniom i zabiegom rady nam. p. Pogłódowskiego b. prezesa tegoż Towarz. ośiarował miastu Eks. Dr. Al. Tchorznicki wspaniałą dar w postaci siedmiomorgowego obszaru ziemi na stoku góry Mickiewicza w bezpośrednim połączeniu z Parkiem publicznym gdzie Towarzystwo w najbliższej przyszłości założy wspaniałą „Park Szopena“.

Procz licznych czynności wydziału, jak obsadzenie krzewami i drzewami wielu drog i miejsc publicznych kosztem i siłami magistratu dzięki gorliwemu poparciu ze strony burmistrza miasta p. Feliksa Giehl, uporządkowano plac koło kościoła parafialnego i upięksono zywopłotem i drzewami otoczenie kapliczki i plac św. Jana, na którym stoi pomnik Kościuszki. Te ostatnie roboty wykonano pod kierownictwem doskonałego fachowca p. Stan. Rozwadowskiego.

Towarzystwo tak żywotne i pożyteczne rozwijające swoją działalność zasługuje ze wszelkich miar na gorące poparcie i spodziewać się należy, że tego poparcia publiczność sanocka mu nie odmówi. Datek 20 halerzowy miesięczny nie zrobi nikomu różnicy, a przyczyni się do upiększenia starożytnego grodu, który jak klejnot drogi potrzebuje ozdobnych ram i oprawy, o jakie tak gorliwie zabiega „Tow. Upiększenia Miasta“.

Deputacya robotników fabryki sanockiej zjawiła się 20. kwietnia u ministra skarbu i ministra kolei. Deputacya, której przewodniczył p. Lewanowicz stolarz-modelista przedłożyła życzenia swoje rządowi, a mianowicie, aby uwzględniono ponowne pogorszenie sytuacji. Minister skarbu wskazał w odpowiedzi, że uenwalony przez Radę państwa kredyt w sumie 99,000,000 K. na inwestycje kolejowe, jest do rozporządzenia, że więc odwołanie prac nie nastąpi. Jeżeli zresztą sytuacja robotników jest nie korzystną, to przypisać to należy także złej konjunkturze. Minister wskazał, że w sprawie dostaw zagranicznych podczas rokowań Bułgarii z austriackimi bankami postawił między innymi warunek, aby Bułgaria poczyniła w Austrii zamówienia, w przeciwnym razie pożyczka nie będzie notowana na austriackich giełdach. Rząd bułgarski nie chciał na ten warunek się zgodzić.

Minister kolei Verba oświadczył między innymi, że deputacya może być przekonana, że zarząd kolejowy użyje stojących mu do rozporządzenia kredytów w odpowiednim czasie na zamówienia, minister wskazał jednakowoż, że koleje państwowe same nie są w możności trwale fabryk zatrudniać.

Na końcu jeszcze raz zabrał głos minister skarbu, który oświadczył, że zwróci uwagę ministra spraw zagranicznych w sprawie dostaw rumuńskich dla fabryk austriackich.

Jest więc nadzieja, że fabryka wagonów w Sanoku, która dotąd tak pięknie się rozwijała, po chwilowym obecnie zastoju jest na dobrej drodze do dalszego rozwoju, a wszelkie w tym kierunku niepokojące pogłoski, jakoby zwinąć miano instytucję, która daje chleb kilkuset robotnikom, są nieuzasadnione.

Koncert w Jasle. Komitet fundacyi stypendyjnej w Jasle urządza na dochód uczniom gimnazjum jasielskiego w dniach 7. i 8. maja dwa koncerty pod artyst. kierownictwem znanego melomana muzycznego Dr. Teodora Sienkiewicza. Łaskawy współdziałając przyjął racyli p. Zofia Elektrowicz uczennica p. Pawlików-Nowakowskiej i pp. A. Kmiec basista z Rzeszowa i W. S. baryton. Chóry męskie i żeńskie złożone z 130. członków, pełna orkiestra wojskowa 40 p.p. i znakomite głosy

solistów zapowiadają świetne powodzenie okazałej produkcji wokalne. —

Koło T. S. L. Walne zgromadzenie Sanockiego Koła T. S. L. odbyło się z końcem marca, a wyczerpujące sprawozdanie z jego działalności w r. 1909. świadczy wymownie o gorliwej pracy i zabiegach Koła około podniesienia oświaty ludu polskiego. Obecnie Koło tutejsze liczy 175 członków i rozciąga działalność swą w obrębie miasta i na wsi okoliczne. W mieście utrzymuje ono od paru lat bursę włościańską im. Tadeusza Kościuszki, w której 13 wychowanków ma wygodne pomieszczenie. Bursa zostaje pod nadzorem prefekta prof. Pęczeka i członków wydziału. Utrzymanie tej pięknej instytucji wynosiło w r. 1909. 2204 kor. pokrytych w części z opłat wychowanków, z własnych funduszy Koła i z ofiarności mieszkańców. Drugą, bardzo ważną czynnością Koła na gruncie sanockim jest bezpłatna wypożyczalnia książek, składająca się blisko z tysiąca dzieł. Wypożyczalnia dzięki uprzejmności p. dyrektora gimnazjum W. Bańkowskiego mieści się w budynku filii gimnazjalnej i wydaje każdej medzei po 300 tomów.

Przypadające w ubiegłym roku dwie wielkie uroczystości narodowe 3. Maja i rok J. Słowackiego święciło Koło uroczystem nabożeństwem i porankami dla ludu, tudzież uroczystymi wieczorkami deklamacyjno-wokalnymi i odczytami nie tylko w miescie, lecz także w Posadach i po wsiach okolicznych. Oprócz tego za staraniem Koła p. Paygert ze Lwowa omówił w Sokole bardzo zajmująco żywot Kościuszki przy użyciu obrazów świetlnych. Wykład ten powtórzono i dla dziatwy szkolnej.

Praca na wsi, do której Koło nie mniejszą przykładalo wagę, odnosi się do szkółek i czyteln. Aby nie dopuścić do zastoju w pracy oświatowej i aby praca ta silniejszym biła tętnem, wydział ustanowił płatnego lustratora, który przez cały rok stale jeździ po wsiach, kontroluje czytelnie i urządza pogadanki i odczyty. Procz stałego lustratora odwiedzali czytelnie ludowe także członkowie wydziału urządzając pogadanki o sprawach bieżących lub dłuższe historyczne odczyty. Do 22 już utzimywanych przez Koło wiejskich czyteln przybyła w b. r. jeszcze jedna w Raczkowej.

Zaznaczyć należy, że Koło sanockie należy do najczynniejszych i bierze bardzo żywy udział w każdej akcji oświatowej i ekonomicznej w kraju. Wydział zyskał członków nawet między wieśniakami, co jest objawem bardzo dodatnim.

Na walnem zgromadzeniu przystąpiono do wyboru zarządu Koła na rok 1910. — Wybrani zostali pp.: T. Drewniska, przewodnicząca i prof. J. Zachara, zastępca przewodniczącego; do wydziału weszli pp.: Bielawski, ks. Garbacki, dr. Gaweł, Gerardis, M. Herz, Kondyjowski, Praszalowiczówna, prof. Sosnicki, Sosnicka, prof. Stokłosa, Wasilewiczówna i prof. Wyka.

Pierwsze posiedzenie nowego wydziału odbyło się 2. kwietnia. — Po ukonstytuowaniu się omawiano sprawę wypożyczalni bezpłatnej w Sanoku, sprawę mającego się zawiązać Koła T. S. L. w Bukowsku oraz istniejącego Koła w Rymanowie.

Powiat. Towarz. zaliczkowe w Sanoku odbyło dnia 28. kwietnia b. r. droczne walne zgromadzenie przy nader słabym udziale członków. Na 3241 członków bowiem, jakich liczy Towarzystwo, zebrało się zaledwie kilkunastu, reprezentujących kilkadziesiąt głosów, a przeważnie należących do składu Dyrekcji i Rady nadzorczej. Zatwierdzony przez to walne zgromadzenie bilans Towarzystwa za rok 1909. wykazuje kapitał obrotowy w sumie 2,171,058 K. 84 h., a czysty zysk w kwocie 18,065 K. 58 h. Zysk ten rozdzielono zgodnie z wnioskiem Rady nadzorczej w ten sposób, że do funduszu rezerwowego przeznaczono 4000 kor. na 5 $\frac{1}{2}$ % dywidendę 5465 kor., na cele dobroczynne 1500 kor., na dar Grunwaldzki 181 kor., dla byłego kasyera Hydzika 500 K., na remunerację dla urzędników 2400 kor., a dla Dyrekcji 2700 kor., resztę zaś na rezerwę strat. Do Rady nadzorczej wybrano ponownie pp. Dra Jabłońskiego, Kawskiego i Litwiniuszyna, a w miejsce Dra Goldhammery, p. Artura Pędrackiego. Wszystkie uchwały przeszły bez żadnej dyskusji.

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:

Ludwik Siatman.

Rok założenia 1904.

Kasa Oszczędności król. woln. miasta Sanoka.

Bezpieczeństwo popularne.

Stan wkładek z końcem roku 1909. koron 3,105.123'64

Bilans za rok 1909.

Stan czynny		Stan bierny	
1. Kasa	32.801 K. 60 h.	20. Wkładki oszczędności	3,105,123 K. 64 h.
2. Pożyczki hipoteczne	2,194,254 „ 44 „	21. Dotacja gminy Sanoka	8,888 „ — „
3. Pożyczki komunalne	32,881 „ 72 „	22. Dotacja funduszu emerytalnego	1,500 „ — „
4. Weksle w portfelu	419,321 „ 11 „	23. Rezerwa na pokrycie ewentualnych strat	5,000 „ — „
5. Weksle w procesie	16,280 „ — „	24. Rezerwa na podatki	3,500 „ — „
6. Zaliczki na zastaw papierów wartości	91,332 „ — „	25. Rezerwa różnicy kursowej efektów	631 „ — „
7. Efekta funduszu obrotowego	74,680 „ — „	26. Rki odrębne z pożyczek hipotecznych	4,130 „ 56 „
8. Wartość kuponów bieżących	40 „ — „	27. Rki odrębne z zastawów	70 „ 04 „
9. Lokacje	308,770 „ — „	28. Zaliczki na oszacowania	55 „ — „
10. Ruchomości	3,800 „ — „	29. Rki niezalążwionych pożyczki	5,860 „ 67 „
11. Protesty wekslowe	98 „ — „	30. Odsetki pobrane na rok 1910.	20,883 „ 76 „
12. Zaliczki na płace	2,025 „ — „	31. Kaucyonowani	5,100 „ — „
13. Kaucje	5,100 „ — „	32. Różni za swe depozyta	221,472 „ 64 „
14. Efekta przyjęte na zastaw	156,762 „ 05 „	33. Niepodjęty zysk z roku 1908.	4,900 „ — „
15. Depozyta	64,710 „ 59 „	34. Fundusz rezerwowy	38,565 „ 35 „
16. Rki odrębne weksli w procesie	116 „ 98 „	35. Fundusz emerytalny	421 „ 91 „
17. Odsetki zaległe	25,662 „ 98 „	36. Zysk za rok 1909.	41,521 „ 16 „
18. Pokrycie funduszu rezerwowego	38,565 „ 35 „		
19. Pokrycie funduszu emerytalnego	421 „ 91 „		
	<u>3,467,623 K. 73 h.</u>		<u>3,467,623 K. 73 h.</u>

Rachunek zysków i strat Kasy Oszczędności król. woln. m. Sanoka za r. 1909.

Wydatki		Dochody:	
I. Odsetki od wkładek oszczędności	K. 11,288,21	I. Procenta pobrane:	K. 152,546,65
Wypłacono	11,288,21	1. Od pożyczek hipotecznych	26,608,27
Skażone	—	2. Od weksli	5,411,94
II. Odsetki rók bieżących:	2,510	3. Od zaliczek na zastaw papierów wartościowych	3,160
Wypłacono	2,510	4. Od efektów funduszu obrot.	6,913,73
III. Podatki:	—	5. Od lokacji	1,294
Rentowy	K. 1,802,04	6. Procenta zwrotu	—
Zarobkowy	1,210,77	II. Prowizje pobrane	1,104
Podatko-dochodowy	170,80	III. Podatek administracyjny	2,000
Mniej: rezerwa podatkowa	1,200		
IV. Koszty administracji	21,110,74		
V. Wydzielono na rezerwę podatkową:	—		
a) do rezerwy ewent. strat	3,000—		
b) do dotacji fund. emeryt.	1,500—		
VI. Odpis na ruchomościach	1,097,50		
Zysk za rok 1909.	41,521,16		
	<u>K. 201,574,10</u>		<u>K. 201,574,10</u>

Fundusz rezerwowy Kasy Oszczędności król. woln. m. Sanoka.

Pokrycie:		Stan	
1. Książeczka wkładowa powiatowej Kasy oszczędności w Brzeżanach Nr. 3572	K. 6,833,96	1. Stan funduszu rezerwowego, ulokowanego na książeczkach wkładow. z dniem 31. grudnia 1909.	K. 70,444,97
2. Książeczka wkładowa powiatowej Kasy oszczędności w Brzeżanach Nr. 2019	15,857,93		
3. Książeczka wkładowa powiatowej Kasy oszczędności w Sniatynie Nr. 2520	9,685,04		
4. Książeczka wkładowa powiatowej Kasy oszczędności w Tarnobrzegu Nr. 2512	6,188,42		
5. Dotacja z zysku za rok 1909.	31,879,62		
	<u>K. 70,444,97</u>		<u>K. 70,444,97</u>

Kasa oszczędności król. woln. miasta Sanoka:

Przyjmuje wkładki oszczędności nawet groszowe i oprocentowuje takowe po 4½%, podatek rentowy od złożonych wkładek opłaca Kasa Oszczędności z własnych funduszy, wydaje bezpłatnie puszki czyli domowe kasy oszczędności.

Za wkładki oszczędności ręczy gmina miasta Sanoka całym swoim majątkiem.

W Kasie oszczędności król. woln. miasta Sanoka.

umieszczają swoje fundusze władze rządowe, sądowe, nadopiecznicze, powiatowe, gminne, szkolne, kościelne oraz instytucje finansowe i korporacje.

Kasa oszczędności król. woln. miasta Sanoka pobiera:

- a) od pożyczek hipotecznych 6%;
- b) od zaliczek na zastaw papierów wartościowych 6½%;
- c) od weksli 6½% i 7%;

Kasa oszczędności udziela pożyczek hipotecznych na majątki ziemskie, realności miejskie i realności włościańskie-spałaczalne od jednego roku począwszy do lat 30-tu w dogodnych ratach półrocznych. Udziela się także gminom pożyczek komunalnych na lat 50.

Przyjmuje do skupu weksle — udziela zaliczki na podkład papierów wartościowych — eskontuje własne książeczki oszczędnościowe.

Kasa oszczędności król. woln. miasta Sanoka należy do Galicyjskiego Związku Kas Oszczędności we Lwowie. a stoi pod bezpośrednią kontrolą c. k. Rządu.

Biura kasy otwarte codziennie od godziny 8. rano do 1. po południu, w dnie targowe także od 4. do 5. po południu — w niedziele i święta biura zamknięte.

FARBY

sporządzone na poko-
ście szybko schnące
do podłóg, drzwi, o-
kien, mebli i t. d.
można dostać w drogueryi

Jana Hydzika
W SANOKU.

1-4

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

„ŚWITEŻ“

Józefa Sereżyńskiego
W SANOKU

obok hotelu Warszawskiego

wykonuje zdjęcia momentalne wszelkiego
rodzaju bez względu na stan pogody.

Powiększenia z najmniejszej foto-
grafii. Kartki widokowe, fotografie na
porcelanie (na grobowce), miniaturki do
biżuterii etc.

Ceny bardzo przystępne.


Na żądanie zdjęcia fotograficzne poza
zakładem i na prowincyi.

4

1-4

CUKIERNIA

ZYGMUNTA PESZKOWSKIEGO
W SANOKU

 Poleca wszelkie wyroby w za-
kres cukiernictwa wchodzące.

Zamówienia z prowincyi skutecznie
odwrotną pocztą.

8

1-1

KABARET
W KAWIARNI WARSZAWSKIEJ
w Sanoku
z dniem 1. maja.



1-1

Rok założenia 1848. (62-gi istnienia)

KAROL POLLAK

KSIĘGARNIA i DRUKARNIA

- - - W SANOKU - - -

KSIĄŻKI wszelkich działów. Co tydzień
nowości.

NUTY na fortepian skrzypce i inne instru-
menta - książki i nuty nie znajdujące się na
składzie sprowadza w jak najkrótszym czasie
bez podwyższenia cen.

AJENCYA CZASOPISM wydawnictw periodycz-
nych, żurnali mól itp. we wszystkich językach.
Wypożyczalnia książek polskich.

Skład papieru wszelkiego rodzaju, oraz przy-
borów biurowych, szkolnych, rysunkowych.
Obrazy i listwy na ramy oraz wprawianie.

 Sprzedaż cząstkowa i hurtowna. 

DRUKARNIA jedyna z nieograniczoną
koncesją w Sanoku

zaopatrzona w najnowsze czcionki i maszyny,
wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukar-
stwa wchodzące najpunctualniej starannie
i gustownie po cenach umiarkowanych.

jak: książki, broszury, cenniki, tabele, cyrku-
larze, alisy, zaproszenia, rachunki, listy i ko-
perty firmowe, bilety wizytowe i t. d.

Druki gminne, szkolne, parafialne, gospo-
darskie, sądowe dla pp. lekarzy, adwokatów,
przemysłowców, akuszerów etc. zawsze na
składzie.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków

KASY ZALICZKOWEJ

w Sanoku

- - - odbędzie się - - -

dnia 4. maja b. r.

o godzinie 5. po południu

w małej sali „Sokola“ w Sanoku

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego
Walnego zgromadzenia,
2. Zmiana statutu.
3. Wnioski członków.

Uchwały tego Zgromadzenia, jako pono-
ownie zwołanego, będą ważne bez względu
na liczbę obecnych (§. 21. statutu).

W Sanoku, d. 20. kwietnia 1910.

RADA NADZORCZA.

1

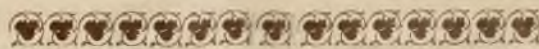
1-1

Galicyjski Bank ziemski
W ŁAŃCUCIE

ma jeszcze kilkanaście morgów
najlepszej gleby w Sanoku na
„Wójtostwie“ pod bardzo ko-
rzystnymi warunkami do sprze-
dania. Cena kupna może być
częściowo przez dłuższy czas
spłacana. Wszelkich informacji
udziela się w każdy piątek
w kancelaryi mierniczej Bole-
sława Skąpskiego rządowo
upoważnionego geometry cywil-
nego w Sanoku, ul. Mickiewicza,
dom Dra Bardacha.

7

1-3



Aleksander Piech

bronzownik w Sanoku

poleca swoje wyroby

naczyń kościelnych i cerkiewnych.

odznaczone wielokrotnie medalami i dy-
plomami na wystawach krajowych i za-
granicznych.

PRACOWNIA KRAWIECKA

JÓZEFA KRAJEWSKIEGO

W SANOKU

wykonuje

ubrania męskie najnowszego
kroju angielskiego z dokładnem
wykończeniem i po cenach bar-
dzo przystępnych.

2

1-3

PRACOWNIA SZEŹSKA

Stanisława Krajewskiego

W SANOKU

wykonuje



wszelkiego rodzaju obówie męskie, dam-
skie i dziecięce starannie, wedle najno-
wszych modeli i na czas oznaczony.

Przyjmuje również wszelkie reparaeye
w zakres ten wchodzące.

Zamówienia z prowincyi w jak najkrótszym
czasie i po cenach umiarkowanych.

Na miarę wystarczy przysłać stary bucik.

9

1-3

**Przeciw piegom,
wypryskom i opaleniu**

Cremy twarzowe i mydła do tychże
Grolicha, Simona, Helin, Manol,
Oja, Ewoe, Rogatzy, ogórkowe,
Haya, szarotkowe, Klementa i Ko-
smetyki Wiśniewskiego.

dostać można u

Jana Hydzika.

6

1-4